Nr. 127. (Wydanie poranne). We Lwowie piątek dnia 17 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 8 halerze za słowo — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	2 halerzy	poranny	[illegible] halerzy
popołudniowy	[illegible] halerzy	popołudniowy	[illegible] halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zmiana ustawy przemysłowej.

Wiedeń, 17 marca.

Przedłożenie rządowe z projektem zmian i uzupełnień ustawy przemysłowej, znajduje się już w ręku parlamentarnej komisji przemysłowej. Jak wielkie zainteresowanie sprawa ta wywołała, dowodem sobotnia dyskusja w pełnej Izbie przy sposobności pierwszego czytania owego przedłożenia. Zapisała się do niej okrągło setka mowców ze wszystkich stronnictw, tak, że ostatecznie musiano przystąpić do wyboru mowców generalnych. Dyskusję zagaił imieniem Koła polskiego, poseł lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, dr. Małachowski, a pierwszy ten jego występ na arenie parlamentarnej, zalecił go bardzo korzystnie, nietylko pod względem retorycznym, ale i treści. Mowę tę mamy obecnie przed sobą, a usprawiedliwia ona zupełnie korzystne wrażenie, jakie uczyniła w Izbie. Poseł Małachowski powitał przedłożenie rządowe, jako pierwszy krok na polu reformy ustawodawstwa przemysłowego; zaznaczył jednak równocześnie, że stan przemysłu austrjackiego wymaga nie częściowej łataniny w wielu kierunkach przestarzałych ustaw i rozporządzeń, ale całkowitej rewizji tychże i jednolitej, zasadniczej reformy całego kompleksu ustaw przemysłowych.

Drugim ważnym ustępem szerszego znaczenia, było podniesienie sprawy rozszerzenia kompetencji sejmu w zakresie spraw przemysłowych.

Stosunki przemysłowe z natury rzeczy są w różnych krajach różne, odpowiednio do potrzeb, wykształcenia, rozwoju i tradycji przemysłowej danych królestw i krajów. Co większa, nawet różnice, zachodzące pomiędzy większemi i mniejszemi miastami, nie mówiąc już o różnicy pomiędzy wsią i miastem, również w każdym kraju koronnym inaczej występują, Ustawodawstwo przemysłowe zyskałoby więc na wartości i energji, gdyby w zakresie ogólnych ustaw, uchwalanych przez parlament, ustawodawstwo krajowe miało szersze zastosowanie. Mowca zastrzegł się równocześnie, że wniosek ten jego nie ma bynajmniej politycznego charakteru.

Ustęp ten mowy powitany został przez autonomistów oklaskami, a powtórzyły się one, gdy mowca przeszedł do najdrażliwszej kwestji, t. j. do sprawy fiskalizmu. Podniósł on z naciskiem, że wszelkie reformy ustawy przemysłowej są bezcelowe, że nie ożywią one upadającego przemysłu, ani tem mniej nie przyczynią się do jego rozwoju, jak długo nad przemysłem ciężyć będzie obecny fiskalizm. Rzuciwszy pogląd na stosunki przemysłowe w Austrji, które są tak rozpaczliwe, a na stosunki Węgier, wprost rozkwitające, zaznaczył, że jedną z najważniejszych dźwigni przemysłu stać się może tylko rozumna polityka finansowa, uwolniona od swej dotychczasowej krótkowzroczności...

Zapowiedziawszy szereg poprawek, oświadczył wreszcie, że jakkolwiek Galicja jest przeważnie krajem rolniczym, to i ją gorąco sprawa rozwoju przemysłu zajmuje; posłowie więc polscy wezmą żywy udział w obradach nad przedłożeniem rządowem. Przemówienie p. Małachowskiego wywarło bardzo dobre wrażenie, a wielu posłów złożyło mu gratulacje; pomiędzy innymi minister Call i poseł Lichtenstein.

Że p. Małachowski uderzył w sedno rzeczy, mówiąc o rozszerzeniu kompetencji sejmów w sprawach przemysłowych, dowodem zaniepokojenie niedzielnej *N. Fr. Presse*, która polemizuje z tą myślą, w dość co prawda niezgrabny sposób. Twierdzi ona, że dziś są ważniejsze sprawy na porządku dziennym, niż kwestja kompetencji sejmów! Natomiast *Wiener Tagblatt* wyraża się o całem przemówieniu bardzo sympatycznie.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 16 marca.

(*Oziębienie się stosunków między francuskim światem finansowym a Rosją — Obawy i nadzieje targów pieniężnych na temat wojny. — Przedłużenie traktatu handlowego między Anglją a Bułgarją o pół roku. — Nowe przedsiębiorstwa przemysłowe na Węgrzech*).

(*fr.*) Francuscy finansiści nie chcą podobno Rosji pożyczyć pieniędzy na dalszą wojnę, a przynajmniej nie chcą dać tyle, ile ona żąda. Oto najnowsza sensacja na targach pieniężnych, działająca tem silniej na wyobraźnię, że nikt nie jest w stanie zbadać, ile prawdy mieści się na dnie tych podawanych sobie skwapliwie z ust do ust wersyj. Zanotować tylko godzi się, że jak sobie opowiadają w sferach finansowych, przedstawiciele francuskiego świata bankierskiego, zajmując sztywne stanowisko w ostatnich rokowaniach pożyczkowych z rządem petersburskim, działali nietyle z własnego popędu, ile w myśl wskazówek i rad prezesa gabinetu francuskiego p. Rouviera, który miał im oświadczyć, że każdy nowy miljon, pożyczony dziś Rosji na dalsze prowadzenie wojny, zwiększa niebezpieczeństwo wielkiej katastrofy, jaka spaść może na publiczność francuską, posiadającą walory rosyjskie. Zresztą francuski wielki świat finansowy zaczyna już poważnie liczyć się z tą ewentualnością, iż Rosja będzie musiała zapłacić Japonji kilka miljardów franków kontrybucji wojennej i że wtedy nie gdzieindziej, tylko przedewszystkiem we Francji będzie się starała otrzymać te pieniądze.

Do tej pory wprawdzie, pomimo wojny, jest gotówka w Europie nadzwyczaj tania, ale nie tajno sferom giełdowym, że i ta taniość pieniędzy nie jest objawem zupełnie naturalnym, lecz podtrzymywana jest sztucznie, właśnie przez Rosję która w ten sposób wytwarza sobie stosunkowo tani kredyt. Toć przecie w wielkim świecie finansowym głośną jest tajemnicą, że rosyjski minister finansów, aby utrzymać abundancję gotówki i jej taniość na targach zachodnich, zwłaszcza na paryskim, pozostawił im do swobodnego rozporządzenia znaczną część waluty ostatnich pożyczek rosyjskich, mianowicie sumę około 750 miljonów franków w złocie i że woli zaciągać nowe pożyczki, zamiast wycofywać te depozyty, bo to wywołałoby odrazu podrożenie pieniędzy. Bardzo łatwo jednak może zajść ta ewentualność, że rząd rosyjski znajdzie się w przymusowem położeniu zmobilizowania tych swoich rezerw złota na dalsze prowadzenie wojny, a wtedy stosunki procentowe na międzynarodowym rynku wyglądałyby zupełnie inaczej, niż dzisiaj Dlatego też wielkiem i gorącem jest pragnienie wszystkich targów pieniężnych, aby ta straszna wojna jak najrychlej się skończyła. Wtedy dopiero nastanie okres nowych wielkich pożyczek, do których sfinansowania kapitaliści na obu półkulach przystąpią z prawdziwym entuzjazmem. Miljardów potrzebować będzie wtedy i Rosja i Japonja na rekonstrukcję swych flot i uzupełnienie uzbrojeń, na odbudowę kolei żelaznych, mostów, dróg, portów itp.; kolej syberyjska będzie musiała otrzymać drugi tor, kolosalnem będzie zapotrzebowanie lokomotyw i wagonów; słowem, dla przemysłu europejskiego otwierają się nadzwyczaj ponętne widoki. Charakterystycznym objawem sprytu, z jakim Niemcy umieją chodzić koło swych interesów jest to, że już obecnie, chociaż sprawa zawarcia pokoju jest jeszcze w dalekiem polu, wyjechał z Berlina na Daleki Wschód w półurzędowej misji delegat niemieckich fabrykantów, zaopatrzony we wszystkie możliwe rekomendacje dyplomatyczne i że ma on zbadać sytuację na miejscu i wypracować sprawozdanie co do widoków, jakie otworzyć się mogą dla przemysłu niemieckiego w razie zawarcia pokoju. Podobno i austrjackie ministerstwo handlu nosi się z myślą wysłania na Daleki Wschód swojego delegata w takiej samej misji.

Traktat handlowy między Austro-Węgrami a Bułgarją, który wypowiedziany został przez rząd sofijski i miał przestać obowiązywać już z dniem wczorajszym, przedłużono na pół roku, tj. do 14 września br. Leżało to w interesie Austro Węgier, to też musiały one w zamian za to ustępstwo rządu bułgarskiego zgodzić się na to, aby już teraz zaprowadzono w Bułgarji państwowy monopol sprzedaży zapałek, bibułek cygaretowych i kart do grania. Podwyższono także już z dniem dzisiejszym bułgarskie cło od nafty z 1 na 5 franków, inne cła zaś pozostają w dawnej wysokości.

Z ogłoszonego właśnie przez węgierskie ministerstwo handlu wykazu nowopowstałych w roku ubiegłym przedsiębiorstw przemysłowych na Węgrzech, okazuje się, iż pomimo wspólnego obszaru celnego, przemysł węgierski, dzięki rozmaitym ustawodawczym i administracyjnym poparciom, rozwija się niesłychanie szybko. Oto np. w roku ubiegłym powstało na Węgrzech aż 45 akcyjnych przedsiębiorstw przemysłowych. W samym Budapeszcie jest obecnie w ruchu 800 przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających przeszło 50.000 robotników i posiadających maszyny o sile 80.000 koni parowych.

Memorjał komisji kolonizacyjnej.

Omawiając memorjał komisji kolonizacyjnej, dochodzi *Frankf. Zeitung* do konkluzji, że właściwego celu ustawy wcale nie osiągnięto. Pismo to powiada między innemi, co następuje:

Polskiej własności ziemskiej nie da się wogóle w znaczniejszej ilości uzyskać; daleko łatwiej własność niemiecka przechodzi w ręce polskie. Wogóle Polacy—może właśnie wskutek pieniędzy przeznaczonych na cele kolonizacyjne — więcej ziemi zdobyli, niż stracili. To łatwem jest do zrozumienia: Niemcy są skazani na wielkie masy ludowe polskie, a dalej sztuczne i jednostronne popieranie niemieckiego handlu i przemysłu spowodowało, że i Polacy zaczęli odgraniczać się pod tym względem w duchu narodowym, przez co bardzo Niemcom egzystencję uniemożliwiono. Niemiecki duch kastowy także do tego się przyczynił. Zamykanie się w kasynach i odgraniczanie się od reszty ludności, odebrało Niemcom sporą część niemieckiej klienteli, nakoniec spora liczba Niemców, szczególniej z małych miast, była zmuszoną się wyprowadzić. Memorjał wprawdzie wylicza, ilu kolonistów sprowadziło się na kresy wschodnie, ilu Niemców jednak się wyprowadziło — tego memorjał nie wykazuje. Lecz trzymajmy się podanych cyfr. Jaki jest efekt ogólny? W roku 1904 rozparcelowano 19 736 hektarów, obszar składający się na 50 nowo utworzonych wsi; to jednak przeważnie było już własnością niemiecką. Od czasów istnienia komisji kolonizacyjnej rozdano około 178.700 hektarów. Liczba ogólna kolonistów wynosi 9100 rodzin — mniej więcej 65.000 głów.

To więc jest cały efekt polityki, przeprowadzanej konsekwentnie od lat ośmnastu, która przy wydatku 319 miljonów marek, a dochodzie wynoszącym 75 miljonów, dotąd 244 miljonów pochłonęła. Co znaczą owe 65.000 głów w porównaniu do znacznego przyrostu ludności polskiej? Czy naprawdę nie poznano się na tem, że konkurencja takimi prowadzona środkami, zupełnie jest bezużyteczną? Zresztą memorjał wykazuje, że nawet w niemieckich osadach nie można się obyć bez robotnika polskiego. Obok 311 niemieckich rodzin robotniczych i 1.144 niemieckich parobków i dziewcząt, razem 25 000 głów, było tam 688 polskich rodzin i 1 026 polskich parobków i dziewcząt, razem więc 4.262 osób.

Wywody *Frankf. Zeitung* — pisze *Kurjer Poznański* — są słuszne. Przyznać trzeba, że rezultat polityki kolonizacyjnej, biorąc na uwagę ogromne środki, jakimi rozporządza, jest niewielki. Zasadniczy cel jednakowoż osiągnięto: stworzono na kresach cały zastęp ludzi, oddanych ciałem i kośćmi rządowi, wzniecono ponury płomień nienawiści rasowej, potworzono niemieckie enklawy w rdzeniu polskim, mnóstwo nowych posad dla niemieckich urzędników różnych kategoryj, wzmocniono pierwiastek protestancki i zmuszono cały zastęp ludności polskiej do emigracji. Przeciwdziałanie z polskiej strony wprawdzie, na ogół wziąwszy, wyrównało w pewnej części te bruzdy, które pług germański wyorał w naszej ziemi, ile jednak zaszczepiono fermentów i rozkładowych pierwiastków, ile nieporozumień w polskiem społeczeństwie, ile demoralizacji i przekupstwa, kto to policzy i należycie oceni! Wieści o sprzedażach rozlicznych, w których polscy agenci pośredniczyli i inne temu podobne, ilustrują do syta, jak słusznem jest to zdanie. Niedocenianie niebezpieczeństwa, płynącego z tej instytucji, byłoby wielkiem złem i smutne wydałoby skutki.

Zasłużona odprawa.

Przypomną sobie zapewne czytelnicy naszego pisma, treść listu ks. K. Turkuła, proboszcza w Jazłowcu, ogłoszonego w *Dzienniku Polskim* na tle brzydkiej agitacji ruskiego duchowieństwa w buczackiem. Na list ten pełen spokoju i powagi, odpowiedział ze znaną ruską elegancją i otwartością jakiś anonim, który podpisał się ks. Jan Dmytrów, nazwiskiem, jakiego w żadnym szematyzmie duchownym nie ma. Rzecz naturalna, autor bowiem wiedział, że wywody jego są wykrętne, bałamutne i pozbawione podstawy. Otóż na ten anonimowy ruski paszkwil w hajdamackim pisany tonie, odpowiada czcigodny ks Turkuł rzeczowo i spokojnie. Udowadnia ponownie, że ojcowie Bazyljanie buczaccy umyślnie urządzili w dniu powszednim 16 lipca nabożeństwo z udziałem ks. biskupa Chomyszyna, aby odciągnąć Rusinów od dorocznego odpustu w rz. kat. kościele. Była to demonstracja przeciw Rzymowi, było bezsprzeczne nadużycie, które ks. biskup obecnością swoją sankcjonował, był to oficjalny rozłam Rusinów od Łacinników, rozmyślne wprowadzenie w błąd pobożnych. Postępowanie ruskiego biskupa jest tem więcej nagany godne, że mimo trzykrotnej prośby ks. Turkuła, by ks. biskup, choćby chwilową obecnością na końcowej procesji w kościele błąd swój zatarł — tego nie uczynił.

Jak ks. biskup pojmuje swój stosunek do społeczeństwa polskiego i do Kościoła katolickiego, o tem świadczy następujący fakt:

Na opróżnione probostwo gr. kat. w Buczaczu, podało się mnóstwo kandydatów, z których ks. biskup pięciu tylko uznał za odpowiednich. Otóż jeden z tych wybranych pięciu, uznał za stosowne przedstawić się kolatorom w Buczaczu; nie zastawszy ich jednak w domu, udał się do łać. proboszcza i w kościele odprawił cichą mszę św. Ks. biskup przebywając natenczas u OO. Bazyljanów w Ułaszkowcach, dowiedziawszy się o fakcie, wezwał kandydata do siebie i po dosadnej admonicji (za co? fakt wskazuje), zniewolił go do przyrzeczenia, że gdyby prezentę otrzymał, to z niej zrezygnuje. W istocie prezentę jemu dano, on tedy wnosi do biskupa prośbę, aby go raczył zwolnić od wymuszonego przyrzeczenia. Ks. biskup tak sprawę zreferował, że wniesioną prośbę w innej tylko kopercie zwrócił i lubo prezenta przed miesiącami nastąpiła, dotąd prezentowanego do instalacji nie wezwał. Zdaje się, że cała sprawa oprze się o Rzym.

Po tym fakcie szerzy się w powiecie hasło: „*Wże pora, by polska noha w domi ruskim ne buwała*".

Jeżeli tak postępuje biskup — to nic dziwnego, że kler na swój sposób przystosowuje jego sposób myślenia! To też i ów anonimowy Dmytrów, bluznąwszy na obrządki i ceremonje Kościoła łacińskiego, tak dalej pisze:

„Polacy do cywilizacji Zachodu nas nie popchną, bośmy już na chrzcie świętym twarzą zwróconą do Zachodu (sic!) odrzekli się czarta i wszystkich dzieł jego, a verbum nobile, debet esse stabile. Z krain, gdzie gilotyny fungowały, gdzie krzyże poniewierają i masonerja rej wodzi, wzorów cywilizacji zbierać Rusini nie mają apetytu. Jako „simplices servi Dei" poprzestaniemy już na tem świetle, które błysnęło nam ze Wschodu przez Zbawiciela".

Na tę prawdziwie ruską apostrofę, odpowiada słusznie ks. Turkuł:

„Masz słuszność, że światło błysnęło ze Wschodu przez Zbawiciela, stamtąd ono przyszło dla wszystkich, lecz historja uczy, że następnie na Wschodzie przygasło, ściemniło się, a życie chrześcjańskie tamże zanikło. Nie powtarzaj frazesu rosyjskiego, że Zachód jest zgniły, bo frazes ten zawiera w części tylko prawdę, a w całości wielką przesadę. Czemu na wszystko wielkie, heroiczne, szlachetne, budujące, co Zachód zdziałał, i dzisiaj jeszcze nawet dla Wschodu czyni, Tyś oko

(16)

Anatol Krzyżanowski.

Ironja życia.

Nowella.

Spokojne jej rysy wyrażały powagę, w oczach taiła się jakaś myśl głębsza, a bolesna.

Młodszą była od niego, niemniej zaś imponowała mu głębokiem, zupełnem panowaniem nad sobą.

— Tak, bo ona nie kochała mnie nigdy, nigdy!.. — podniósł się głos buntu w piersi Romana.

Kobieta zaś, jakby odgadując i tę myśl z jego czoła, spojrzała mu z wyrzutem głęboko w oczy i uśmiechnęła się słodko.

Szli przez chwilę w milczeniu.

Stanąwszy w cieniu pobliskiego szpaleru, Hanka zatrzymała się i zwróciła do niego:

— Panie Romanie, — mówiła — czy ton względem mnie przybierany, zgadza się z pańskiem sercem i charakterem? Są położenia tak ciężkie i bolesne, iż ci, którym zrządzeniem losów przypadły one w udziale, powinni czynić wszystko, co jest w ich mocy, aby wypłynięcie z tej Scylli i Charybdy nawzajem sobie ułatwić. Tymczasem pan...

— Gdybyś pani na równi ze mną cierpiała jak potępieniec, nie stałoby cię pewno było na poetyczne porównania o Scylli i Charybdzie.

Spojrzała na niego długo i przeciągle.

— Czy ból fizyczny lub moralny musi koniecznie szukać ujścia w brutalnych wybuchach?

Opuścił głowę z zawstydzeniem.

Kobieta wyciągnęła do niego rękę.

— Romku, nie dolewaj oliwy do ognia, proszę, błagam cię o to... Zawierz, że i bez tego dość jestem złamaną i nieszczęśliwą, a zarówno rozsądek, jak uczciwość, nie pozwalają mi okazywać uczuć własnych. Bo i za co miałabym zatruwać życie człowiekowi, który z całą wiarą i ufnością podał mi rękę na zawsze, który bezdomnej sierocie zapewnił przyszłość i stanowisko wtedy, gdy ty nie zapytałeś nawet przez trzy lata, co się ze mną dzieje?

Roman o krok w tył się cofnął...

— Ja, nie zatroszczyłem się? Ja, który żyłem tylko myślą o tobie? Wszak babka zakazała mi przyjeżdżać i pisać.

— Ale babka moja wkrótce potem umarła, ojciec zaś, który mnie zabrał do siebie, pragnął jednej tylko rzeczy: nie obarczać się w domu panną dorosłą, obcą, bo zdala od niego wychowaną, obcą, bo człowiek ten, fanatyk nauki, a maniak medycyny doświadczalnej, wolał swoje laboratorjum, swoje szczepienia i surowice, swoje świnki morskie i króliki, niż własne dziecko. Ostatnie dwa lata torturą były dla mnie: fizyczną i moralną męczarnią. Babka zapisała mi wprawdzie 15 000 rubli, lecz z warunkiem, że je otrzymam w dzień mego ślubu dopiero. Byłam więc skrępowana prawie i finansowo, a moralnie przez wszystkich opuszczona.

Dwie łzy po licach jej się stoczyły.

— Dlaczegoż nie zawezwałaś mnie w takiej chwili?

— Zawezwać? Gdzie? Kogo? Czyż miałam choć adres pański? Czy wiedziałam gdzie się obracasz? Czy moją rolą było zwracać się do pana?

— I dla braku adresu, zdradziłaś mnie nikczemnie, zabiłaś we mnie życie, wiarę, złamałaś przyszłość całą?

Wyprostowała się — i po raz pierwszy błyskawica strzeliła z jej oczów.

— Zdradziłam? Kogo? Gdym ojcu, zmuszającemu mnie do małżeństwa, wspomniała o naszych przyrzeczeniach, o danem panu słowie, śmiał się tylko i szydził z mej łatwowierności dziewczęcej: „Dziecinna dwudniowa sielanka, flirt studencki, lub zabawka romansowego panicza", — tłómaczył z gryzącem szyderstwem. — Gdyby ktoś miał poważne zamiary, nie byłby dał słowa, zobowiązującego do kilkuletniej nieobecności i milczenia, lub też złożywszy przyrzeczenie takie dla uspokojenia starej kobiety, nie robiłby sobie z niedotrzymania go żadnego skrupułu.

— Ja to inaczej rozumiałem.

— I ja inaczej, — wyznała z cicha, pochylając czoło. — Gdy ojciec zawiadomił mnie, iż pan Chełmski, którego widziałam zaledwie parę razy, prosi o moją rękę, uderzona boleśnie tożsamością nazwiska, wybłagałam, wyżebrałam, aby go się wypytał o syna, bo wiedziałam już, że synem jego jesteś. Odpowiedział, iż zagranica tak cię pochłonęła, że nawet do niego rzadko pisujesz, oraz, że masz zamiar prawdopodobnie na zawsze tam pozostać.

— To nieprawda!

— Być może, — przyznała, siadając na ławeczce, do której doszli właśnie. — Być może, lecz ja niezdolną byłam o tem sądzić. Wolałeś podobno wakacje nawet spędzić w Niderlandach, co twierdzeniu temu nadawało wszelkie pozory prawdy.

— Zbieg okoliczności — przerwał gorżko.

— Niech i tak będzie, lecz młodziutka i niedoświadczona, byłam wobec nich bezradną. Sierota, bez opieki i oparcia, bo ojciec mój nie był mi właściwie nigdy ojcem, co miałam zrobić ze zwichniętem, bezużytecznem istnieniem? Czy można się dziwić, że młode, bujne życie łaknęło szerszego horyzontu, pragnęło chociażby swobodnej atmosfery pól i lasów, że buntowało się na myśl o przyszłości, spędzanej w towarzystwie królików surowicy i szczepionych świnek morskich? Czy można mnie potępić i obarczać gniewem, lub pogardą, za to że w podobnych warunkach uległam naciskowi woli rodzicielskiej, namowom i rozkazom ojca, który uważał, iż spełni swą rolę i zabezpieczy przyszłość, gdy odda mnie pod opiekę uczciwego człowieka? Kto tu winien, Romanie, ja, czy ty?

— Pani, boś mnie nigdy nie kochała! Przyznaj, wszak kłamały twoje słowa i pocałunki?

Wyprostowała się nagle.

— O to nie masz prawa mnie pytać.

— Dlaczego?

— Bo jestem żoną twego ojca.

— Przekleństwo!... — syknął.

— Nie, Romanie, to tylko wola losu.

— *Ananke*. Ślepe *fatum*, — wtrącił porywczo.

— Wola Boga, — poprawiła poważnie. — Fakt dokonany, przeciwko któremu żaden bunt nie pomoże. Powtarzam raz jeszcze, iż ludzie uczciwi, przy takiem bolesnem, okrutnem pokrzyżowaniu losu, gdy zaszły powikłania, które się ani cofnąć, ani niczem naprawić nie dadzą, powinni sobie nawzajem pomagać, aby wyjść z próby tej z podniesionem i nieskalanem czołem.

— Nie mogę! Nie mogę!... Nie mogę...

— Romanie, ja właśnie na tobie oprzeć się chciałam. Ja od ciebie, jako od mężczyzny siły żądam.

— Bo krew twoja nie wre i nie kipi... Bo ci szatan buntu i rozpaczy sercem nie szarpie...

— Twój szatan buntu i rozpaczy nie może mieć przystępu do kobiety, która nie za siebie już tylko, lecz za dwie istności odpowiada.

— To właśnie do wściekłości mnie doprowadza.

— Aa, jeżeli tak, to jedną mam tylko, może ostatnią prośbę do ciebie, Romanie. Wyjedź stąd jak najprędzej, choćby dziś jeszcze i nie wracaj, aż cię czas uleczy, aż będziesz czuł, iż obecność twoja pod tym dachem przestanie być groźbą i niebezpieczeństwem. Dla spokoju twego ojca, dla godności matki twej przybranej

Tyle w niej było czystości i siły, tyle miękkiej, serdecznej prośby i dumy królowej zarazem, iż pokonany, w pokorze pochylił głowę.

— Wyjadę jutro odwiedzić siostry i nie wrócę więcej.

Obie ku niemu wyciągnęła dłonie.

— Dziękuję, Romku!

On ujął te dłonie, białe, pachnące i ukrył w nich męką wewnętrzną nacechowane oblicze, a głuche łkanie piersi mu podniosło.

— Brawo! — rozległ się u wejścia do szpaleru zadowolony głos Chełmskiego. — Ot, tak, to rozumiem, tak, to lubię! Hania i Roman, moja żona i mój syn w serdecznej nareszcie zgodzie.

Hanna, widmowo blada, lecz spokojna, podniosła najpierw wzrok słodki ku mężowi, poczem, nie odrywając rąk od ukrytego w nich oblicza Romana, pochyliła się i wobec ojca złożyła na czole jego serdeczny pocałunek.

przymknął, a wypatrzyłeś tylko gilotynę i masonów? Od Zachodu, powiadasz, Rusini niczego brać nie chcą, a czemuż Rusini i posłowie księża wolności zachodniej się domagają?"

„Wstrętną jest i dla mnie gilotyna, która ciało tylko zabijając ducha, nie dosięgała, a nawet wielu męczenników do nieba wysłała; ależ wy zapatrzeni na Wschód, wydaliście inną żywą i to nie jedną gilotynę, której celem było dusze gubić, która też nie jedną może zgubiła. Wszak pamiętasz, kiedy na dyecezję Chełmską przyszły jakby czasy Nerona, to kość z kości waszej i krew z krwi waszej poszła tam wierny lud katolicki gilotynować. A gdy tamtejsi kapłani, ratując wiarę, zgłosili się do Galicji, i w ich osobie sam Pan Jezus przyszedł do swoich, swoi Go nie przyjęli, nie było miejsca!

„Macie wy także swoich masonów, zwanych w kraju radykałami, którzy światło ze Wschodu przyjęli, ale ich verbum nobile nie jest stabile, bo występują nietylko przeciw duchowieństwu własnemu, ale bluźnią nawet Światłu wschodniemu, szerząc między ludem zasady masońskie. Zachodnie sprawy widzisz zdala, a swoich pod nosem widzieć nie chcesz?

„Powiadasz jeszcze księże Jubilacie: „Pracą naszą wychowaliśmy tak bogobojny lud, że nie splamił on swego imienia czynami, jakie to na żal ongiś miały miejsce w zachodnich częściach kraju".

Prawda, że lud nasz splamił się rozlewem krwi podjudzony przez innych, uniesiony gorącym temperamentem, lecz czyż na Rusi, przy łagodniejszem usposobieniu ludu, podobnych objawów nie było? I dzisiaj jeszcze są osoby, które „rizunów" przedstawiają ludowi jako bohaterów. W gronie waszych poetów macie też jawnych bluźnierców i ateuszów, którzy w pismach swoich otwarcie urągają czci Matki Bożej, a mimo to widzieć można popiersia pierwszych i drugich laurem uwieńczone nietylko w domach rodzin świeckich, ale nawet u księży! Czy to ze światłem ze Wschodu jest zgodne?"...

Wszystko to prawda — wszystko to święte słowa! Zdaje się nam jednak, że te perły myśli padły tam, gdzie apostoł odradzał ich rzucania. Z złą wolą i wiarą nie warto dyskutować, a paszkwile takich Dmytrowów i tych, którzy się za nimi ukrywają, najlepiej zbyć pogardliwem milczeniem...

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 17 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul Długosza 8) o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, asyst. uniw. Wł Żłobicki: „Wiek pary i elektryczności" (cz. II, z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Apajune, duch wodny", operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem

W szkole im. król. Jadwigi: Zebranie członków lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Piątek (17). Gertrudy panny. — Zbigniewa. — (4) Harasyma pr. Wschód słońca o godzinie 6 minut 18. zachód o godzinie 6 minut —.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +1 R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pochmurno, chłodno; w Galicji zachodniej: Pochmurno, opady, słabe wiatry, łagodnie.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt we Lwowie przeniosła zarządcę pocztowego, Romana Saraczyńskiego, z Rawy ruskiej do urzędu pocztowego Stanisławów 2.

Z politechniki. Pp.: Stanisław Sadowy, rodem ze Lwowa i Leib Rauch, rodem ze Stanisławowa, złożyli na wydziale inżynierji tutejszej politechniki drugi egzamin państwowy.

Nabożeństwo. W sobotę dnia 18 bm. o godzinie 9 odbędzie się w kościele OO. Jezuitów uroczyste nabożeństwo dla Sodalicji pań polskich, oraz przyjęcie nowych członków.

Konkurs na stypendja i zapomogi rzemieślnicze z fundacji imienia śp. Felicji z Golejewskich Czartoryskiej, rozpisał Wydział krajowy z terminem pod 1 i 15 kwietnia.

„Polka na Śląsku pruskim". W pensjonacie p. d. E del wygłosi odczyt p. Sołtysowa, na temat „Polka na Śląsku Pruskim" dnia 18 bm. punktualnie z uderzeniem godziny 6 wieczorem.

Zgromadzenie krawców, mimo zapowiadającej się burzy, odbyło się wczoraj bardzo spokojnie w lokalu „Gwiazdy". Rozchodziło się o bojkot towarzyszy krawieckich przeciw pracowni p. Rylskiego. Po stwierdzeniu, że wysokość płacy, żądana przez robotników, wychodzi znacznie po za zwykłe normy, uchwalili majstrowie solidarnie odbyć z komisją cennikową towarzyszy wspólną konferencję dla załatwienia tej sprawy. Ze strony majstrów do komisji cennikowej wybrani zostali pp.: Bełtowski, Proń, Rylski, Segeta, Sługocki, Pro elli, Ehrhard, März, Szczerba i Kaltyński. Konferencja ta ma unormować w ogóle ceny, a p. Rylski oświadczył gotowość do ustępstw w granicach możliwości.

W toku dyskusji przemawiali liczni mowcy, wykazując, że stosunki zarobkowe zarówno towarzyszy, jak majstrów, teraz z wielu względów wcale nieświetne i dlatego potrzebną jest obopólna wyrozumiałość.

Kronika policyjna. Po włamaniu się do szynku Abrahama Rothberga przy ulicy Janowskiej l. 14, skradli złodzieje 10 flaszek likieru, 4 flaszki koniaku, flaszkę rumu, flaszkę wódki „Kraftbitter", 3 flaszki okowity, różne wędliny, moskale, sardynki, tace, cygara, papierosy, zegarek srebrny i 6 kor. gotówką. Szkoda ogólna 130 kor.

12 hebli i inne narzędzia, skradziono stolarzowi Geyerowi, zamieszkałemu przy ulicy Smerekowej.

Nagła śmierć. Zajęty noszeniem węgla do szkoły Marji Magdaleny, przeszło 60 letni Józef N. (nieznanego nazwiska), zmarł wczoraj nagle przy robocie około godziny 7 wieczorem. Powodem śmierci było prawdopodobnie pęknięcie zwapnionej aorty.

Kronika krakowska. (Telefonem) Pogrzeb śp. Henryka Kieszkowskiego odbył się wczoraj o godz. 3 po południ. Olbrzymi kondukt żałobny prowadził ks. biskup Nowak. Przed trumną urzędnicy nieśli olbrzymi wieniec. Przemawiali przed grobem p. Męciński jako prezes i dyrektor Fr. Paszkowski, a na cmentarzu imieniem urzędników p. Biskupski, imieniem Stow. Wzaj. pomocy agentów, noszącej imię zmarłego, p. Władysław Niewiarowski

3,000 000 rubli straty. *Słowo* donosi: Podług obliczeń, dokonanych przez specjalistów, bezrobocie w Zagłębiu dąbrowskiem dotychczas przyczyniło właścicielom kopalń, zakładów fabrycznych i robotnikom straty około 3,000.000 rubli; część tej sumy przeszła do kieszeni niemieckich. Zdaje się, że wykazana cyfra poważnie się powiększy, jeżeli obliczone zostaną straty fabryk w innych dzielnicach kraju, pozbawionych zupełnie węgla, lub zmuszonych korzystać z węgla zagranicznego, droższego o 20 procent.

Zapusty w Petersburgu. Jak donoszą prywatne listy ze stolicji Rosji, wewnętrzne zaburzenia i zewnętrzne klęski nie zamącają karnawałowej atmosfery, którą przynosi t. zw. „Masłenica", czyli ostatki: „Wszyscy — brzmi wyjątek jednego z listów — „katają się" (sankują), jedzą bliny, pijanych bez liku, a nikomu w głowie to, co jutro przynieść może. Takiej obojętności, jak w Petersburgu, na to co się w kraju i poza krajem dzieje, nigdzie nie spotkałem. Myślą główną jest to, co robić w poście, a jako rozrywka nadzwyczajna służy to, co telegramy przynoszą z Mandżurji. *Vive la France, tont va bien ou on danse;"* tryp życia w niczem się tu nie zmienia. Teatry przepełnione, ulice pełne powozów, „szampanskoje" jak za najlepszych czasów. Wśród tego komisje, nadkomisje i podkomisje siedzą i obradują — a my czekamy rezultatów, jak dotąd daremnie".

Inny list zaczyna się słowy: „Zapusty... Petersburg bawi się, mimo wieści hiobowe, które nadchodzą z dalekiego Wschodu. Sanie śmigają, szemrzą dzwonki, „trójki" galopują, w restauracjach rzną cygańskie kapele, szkła dzwonią i grzmią wiwaty! Aż oto wśród rozgwaru rozhukanej zapustnej zabawy, niby groźne *memento*, rozlega się nowy wybuch dynamitowy z hotelu „Bristol.."

Przypadek księcia Jana Jerzego saskiego. Z Neapolu donoszą, że na księcia Jana Jerzego saskiego, który wraz z swoim adjutantem wybrał się na przechadzkę w okolicę miasta, napadli chłopi i omal nie zakłuli go nożami za to, że przeszedł przez zaorane pole. Kilku chłopów aresztowano.

Oryginalne ćwiczenia wojskowe. Pewien francuski podróżnik, który zwiedził niedawno Bucharę, opisuje komiczne ćwiczenia, jakie przeprowadzała piechota armji emira. Oto na komendę przy dźwięku trąbek, rzucali się żołnierze brzuchem na ziemię i zadzierali nogi do góry. Badając przyczynę tych dziwacznych ćwiczeń, podróżnik dowiedział się, że pochodzą one z czasów zdobycia Buchary przez Rosjan. Zauważyli wtedy Bucharowie, że skoro tylko jaki oddział wojska rosyjskiego przeszedł rzekę żołnierze rzucali się na ziemię i zadzierali nogi do góry, Manewr ten był im potrzebny, aby wylać wodę, jaka się im do butów nabrała, poczciwi Bucharowie jednak nie zrozumieli tego i ruch ten uważali za konieczny warunek do odniesienia zwycięstwa. Dlatego też manewr wprowadzili do musztry swojej armji.

Proces Marji Buonmartini, przerwany w październiku, toczy się obecnie w dalszym ciągu przed sądem przysięgłych w Turynie. Z pięciu podsądnych, przesłuchiwano dotychczas: lekarza dra Naldi, pokojówkę Rosinę Bonetti, dra Secchi i mordercę hr. Buonmartini, jego szwagra Tullia Murri. Niebawem będzie badana hr. Linda, żona zamordowanego. Dr. Naldi usiłował dowieść, że nie brał udziału w morderstwie. Jest to znany karciarz i nic dobrego. W chwili aresztowania znaleziono przy nim 1500 lirów. Dowodzi, że te pieniądze ukradł swemu przyjacielowi Tullio Murri. Rosina Bonetti kochała Tullia szalenie i podlegała mu niewolniczo. Wiedziała o jego morderczych zamiarach, ale nie śmiała ich zdradzić. W dniu zbrodni poszła do kościoła i prosiła Madonny o pomyślne jej dokonanie. Dr. Secchi musiał przyznać, że znane mu były zamiary młodego Murri. Pożyczył mu krótko przed zbrodnią 3000 lirów i dostarczył mu trucizny — zwanej „Curara", która nie pozostawia śladów w organizmie, tak, iż przy sekcji zwłok można sądzić, że jej ofiary zmarły skutkiem paraliżu serca Murri chciał wciągnąć szwagra w miłośny stosunek z Rosiną, a potem twierdzić, że śmierć nastąpiła skutkiem zbyt silnych wzruszeń. Rosina gotowa była do współudziału, ale w ostatniej chwili Tullio rozmyślił się i użył sztyletu.

Z kraju.

Bóbrka. *(Morderstwo.)* W gminie Wodnikach zamordowano przed kilku dniami tamtejszego włościanina, 29 letniego Stefana Steckę. Mordercę Teodora Pochmurskiego, aresztowała żandarmerja i odstawiła do sądu powiatowego w Bóbrce.

Jarosław. *(Przedstawienie lwowsk teatru ludowego.)* W środę, 15 bm odegrał lwowski teatr ludowy pod dyrekcją Czajkowskiego, „Lekkomyślną siostrę" Perzyńskiego Znakomity zespół wszystkich bez wyjątku grających, mile odbijał od poprzednio występującej tu trupy, podszywającej się pod firmę artystów teatru ludowego. Licznie zgromadzona publiczność przyjmowała artystów z niebywałym entuzjazmem.

* **Wieczór Kościuszkowski.** Młodzież polska rękodz. Tow. im. Jana Kilińskiego urządza w niedzielę dnia 19 b m. o godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej uroczysty wieczór dla uczczenia 111 rocznicy Kościuszkowskich bojów z współudziałem pań: Joanny Di Doi, Seweryny Sumperowej, artystki dramatycznej i Zofji Sydorówny, uczenicy konserwatorjum; panów: Wł. Janikowskiego, Ludwika Lustiga, Al. Stankiewicza i L. Szczepańskiego. Chóru robotniczego oraz Kółka mandolistów młodzieży polskiej.

* **Wykłady pani dr. Ogórek** na kursie samarytańskim „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach", urządzane przez „Czytelnię kobiet", zostały z powodu choroby prelegentki przerwane. Ciąg dalszy wykładów będzie ogłoszony. Polecone podręczniki są do nabycia w Czytelni kobiet (Zielona 4).

* **„Gwiazda"** w niedzielę dnia 19-go marca b. r. urządza przedstawienie amatorskie na korzyść funduszu Stowarzyszenia w wielkiej sali „Gwiazdy" (ulica Franciszkańska l. 7). Członkowie „Kółka amatorskiego" odegrają: „Ciotka Karola krotochwila w 3 aktach z angielskiego T. Brandona, tłómaczył M. Sachorowski. — W przerwach koncert orkiestry wojskowej 80 p. p. — Początek o godzinie 7-mej wieczorem. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze Stowarzyszenia.

* **Z „Sokoła".** Polskie Tow. gimn. „Sokół" (macierz) we Lwowie urządza w niedzielę dnia 19 b. m. wieczór rozmaitości. Odegranemi zostaną: Przybylskiego „Krew nie woda" i operetka Ludwika Clairville'a i Lamb. Thiboust'a „Czuła struna". Początek o godzinie 7 wieczorem.

* **Wiec galicyjskich szynkarzy** we Lwowie odbędzie się w sali ratuszowej w dniu 29 marca b r. o godzinie 9 rano z następującym porządkiem dziennym:

O godzinie 9 rano na powodzenie wiecu nabożeństwo w kościele arch rz. kat, w wołoskiej cerkwi i równocześnie o tej samej godzinie nabożeństwo w świątyni izraelickiej. O godzinie 10 rano powitanie delegatów wiecu przez prezydenta miasta. Zagajenie i wybór prezydjum wiecu. Omówienie prawa propinacyjnego i przemysł szynkarski w kraju Uorganizowanie i założenie galicyjskiego związku szynkarzy. Zaprowadzenie dowodu uzdolnienia w przemyśle szynkarskim i zawodowe wykształcenie uczniów szynkarskich

* **Zwyczajne walne zgromadzenie** członków polskiego Towarzystwa gimn „Sokół III" we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 25 marca b. r. o godzinie 4 tej popołudniu w lokalu „Sokoła III" w starej szkole im. św. Marcina (przy ulicy św. Marcina l. 8), a w razie braku wymaganego statutem kompletu w ten sam dzień o godz. 5 wieczorem.

* **Bilety** na koncert wykonany na raucie lekarskim są do nabycia w fizykacie miejskim (ratusz, parter) w cenie za loże 12 do 50 koron, za fotele 0 50 do 10 koron. Bilet do loży mezaninowej lub parterowej uprawnia 5 osób do brania udziału w raucie.

Zaproszenia na raut lekarski zostały rozesłane, kto jednak z jakiegokolwiek powodu zaproszenia tego dotychczas nie otrzymał, może je odebrać w fizykacie miejskim.

Zmarli.

W Suchodole w pow. krośnieńskim, zmarł Edmund Bielski, dyrektor szkoły rolniczej.

W Strzałkowicach pod Samborem zmarł Józef Markiewicz, słuchacz praw uniw. Jagiellońskiego. w 23 r życia.

W Samborze zmarł Karol Blaha, nauczyciel szkoły ludowej, w 40 roku życia.

Marja z Michalewskich Milaniczowa, nauczycielka szkoły ludowej, zmarła w Samborze, w 48 r. życia.

W Krakowie zmarł Jan Pełczyński, starszy oficjał sądu pow. w Drohobyczu.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek, „Apajune, duch wodny", operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

Jutro w sobotę, „W przystani", dramat w 3 aktach Jerzego Engla. Gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warszawskich.

W niedzielę, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Gejsza", japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa — Wieczorem o godzinie 7 „Ijola", dramat w 4 aktach, z czasów średniowiecza, napisał Jerzy Żuławski, z p. Żelazowskim

Historja wiedeńskiej fabryki porcelany. Nawiązując do urządzonej w Wiedniu w roku ubiegłym wystawy porcelany, „C. k. austrjackie muzeum" przygotowuje publikację dzieła, poświęconego historji wiedeńskiej fabryki porcelany i rozesłało obecnie odnośne arkusze subskrypcyjne. Dzieło ukaże się w formacie folio, treścią jego będzie historja rozwoju fabryki, opracowana na podstawie aktów, z 40 ilustracjami w tekście i 42 tablicami wzorów, w tem 12 kolorowanemi. Epokę przed cesarstwem i plastykę opracuje dyrektor opawskiego muzeum dr E W. Braun, epokę cesarstwa radca rządu L. Folnesics Wydaniem dzieła, które ukaże się z wiosną 1906 r., zajmie się nadworna i państwowa drukarnia.

Nakład ogranicza się na 300 numerowanych egzemplarzy Cena subskrypcyjna wynosi 120 koron, cena zaś w handlu wynosić będzie 150 koron. Zgłoszenia subskrypcyjne należy nadsyłać do dyrekcji austrjackiego muzeum, Wiedeń I. Stubenring nr. 5.

Teatr.

(„W przystani", dramat w 3 aktach Jerzego Engla)

Środowisko dramatu to samo, co w „Ponad wodami" tegoż autora: wybrzeże Bałtyku. Temat również z tej samej, co tam, dziedziny: problem religijny. Lecz po za tem, rzecz sama zupełnie inna. Inny pomysł, inne przeprowadzenie, inna zwłaszcza konkluzja. Tam tryumfuje na końcu etyka miłosierdzia i przebaczenia; tu kończy się wszystko straszną rozterką zwątpienia i niewiary.

Rybak Drühs ma żonę, Jadwigę, którą kocha szczerze i głęboko. Lecz ona nie odpłaca się mu wzajemnością Wyszła za niego bez miłości, bo serce jej do innego należy. Tym innym jest towarzysz jej lat młodocianych, Henryk, syn nauczyciela wiejskiego, w którego domu Jadwiga się wychowywała. Drühs wie o uczuciu, łączącem tych dwoje młodych ludzi, wie o niem od innych, lecz stara się nie przywiązywać do tego zbytniej wagi, tembardziej, że Henryk bawi kędyś na szerokim świecie, dobijając się nauką chleba i stanowiska. Wreszcie jednak, po latach, Henryk powraca w progi rodzinne. Z chwilą tą zrywa się w duszy rybaka burza podejrzeń i niewiary. Drży z obawy o spokój swego ogniska domowego, zagrożony powrotem Henryka. Pragnąc więc wyplenić z serca wszelkie obawy i podejrzenia, każe przysiądz żonie przed wizerunkiem Chrystusa, że pozostanie mu wierną i odjeżdża z tem na morze. Czuje się już teraz zupełnie bezpiecznym i pewnym, bo, jako człowiek głęboko i bez zastrzeżeń wierzący, ufa, że ten Chrystus, przed którym żona jego złożyła przysięgę nie pozwoli na jej złamanie i raczej świat cały się zawali, niżby miała się stać taka ciężka, taka straszna krzywda jemu, który tak święcie wierzy w opatrzność i karzącą sprawiedliwość Boga.

Tymczasem staje się właśnie to, czego się Drühs obawiał. Namiętność okazuje się silniejszą ponad wszelkie skrupuły i popycha Jadwigę w objęcia Henryka. Rybak za powrotem dowiaduje się o swojem nieszczęściu. W pierwszej chwili, w uniesieniu gniewu, chce zabić uwodziciela i pomścić na nim w ten sposób swoją krzywdę, ale równocześnie budzi się w umyśle jego myśl inna, która paraliżuje tamtą. Jakto? więc ten Chrystus, ten Bóg, który słyszał przysięgę Jadwigi, widział złe, a jednak nic, nic nie uczynił, aby mu zapobiedz, aby je odwrócić od niego? W głowie rybaka pomieścić się to nie może. Zapomina o nieszczęściu, które spadło na niego i całą duszą zatapia się w niezrozumiałą dla siebie zagadkę, jak to być może, aby stała się rzecz tak straszna, a świat mimoto stał dalej w swoich posadach. Gdzież więc jest Bóg? — pyta sam siebie. Dotąd wierzył w jego istnienie, teraz w nie wątpi. Ale właśnie to zwątpienie najbardziej go przeraża. On musi się dowiedzieć, co jest tam w górze, ponad chmurami. Lecz jak? Tutaj przychodzi mu z pomocą pastor wioskowy. „Kto chce poznać Boga. musi umrzeć!" A zatem on umrze, bo musi rozwiązać tę dręczącą go zagadkę, musi się dowiedzieć: jest Bóg, czyli też go nie ma? I z błyskiem szaleństwa w oczach porywa na ręce córeczkę, biegnie z nią nad morze i ginie w jego falach.

Tak się przedstawia w pobieżnem streszczeniu dramat Engla, przedstawiony wczoraj po raz pierwszy na scenie lwowskiej. Sam w sobie prosty i niewyszukany, odznacza się wielką siłą dramatyczną, która w scenach końcowych wznosi się do wyżyn niemal tragizmu. Wrażenie też wywiera bardzo silne, a to dzięki zarówno wybitnym zaletom scenicznym, jak samej rzeczy, śmiałej w pomyśle, pełnej wyrazu dramatycznego w przeprowadzeniu. Chwilami, co prawda, czujemy coś jakby zapaszek melodramatu, ale zdarza się to bardzo rzadko, a przytem jest to już, zdaje się, cechą talentu Engla, że lubi efekty jaskrawe i hałaśliwe, sytuacje mocno naprężone i denerwujące, postaci nieskomplikowane i grubo rysowane, słowa o brzmieniu często patetycznem. Skłonność w tym kierunku widzieliśmy już w „Ponad wodami", tu więc nie dziwią one zbytnio, zwłaszcza, że nie ma w nich nic rażącego.

Grano „W przystani" dobrze, bo i w dobrej obsadzie ról. Drühsem był gość warszawski, p. Żelazowski, któremu, przy całem uznaniu za pełną siły, charakteru i ekspresji grę, wytknąłbym tylko zbyt częste posługiwanie się szeptem dla przygotowania słuchacza na efekty wybuchowe. Po za tem jednak gra sympatycznego gościa była bez zarzutu, trafna w pojęciu, konsekwentna w przeprowadzeniu scenicznem, a przytem niezwykle spokojna i zrównoważona w sobie. Rola Jadwigi w interpretacji pani Bednarzewskiej wypadła również bardzo dobrze, a niektóre chwile były w niej wprost świetne. Ogółem, dużo było w grze jej szczerości, dużo uczucia i siły, wybornie przytem umiała artystka oddać dyskretną gestykulacją i mimiką lęk, odczuwany pod wrażeniem złożonej przysięgi. Henryka grał z ujmującą prawdą i szczerością p. Nowacki, a wyborną pod względem zarówno maski, jak gry samej kreację dał w roli pastora p. Solski. Dwie pomniejsze role w sztuce odegrali starannie p. Feldman i p. Węgrzynowa.

Publiczność zebrała się niezbyt licznie.

H. Cepnik.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 16 marca.

(Sprawa Wład. Kuczkowskiego. — Sprzedaż przedmiotów, wyeliminowanych ze zbiorów miejskiego muzeum przemysłowego. — Nadużycia przy skrutynjum. — Handlarze owocami a policja i obwieszczenie magistratu. — Porządek dzienny).

Na wstępie wczorajszego posiedzenia rady miejskiej przewodniczący obradom wiceprezydent Michalski zabrał głos, celem przedstawienia sprawy ucieczki ze Lwowa urzędnika magistratu Władysława Kuczkowskiego, oraz defraudacji z funduszów miejskiego taniego opału.

Sprawa ta przedstawia się w następujący sposób:

Wł. Kuczkowski, adjunkt rachunkowy, wyjechał dnia 1 lutego za jednodniowym urlopem do matki do Przemyśla. Nazajutrz nie zjawił się w biurze, ale w drodze telegraficznej zawiadomił swego szefa, iż zachorował obłożnie i spodziewa się, że około 15 lutego będzie mógł powrócić do swych zajęć biurowych. D. 15 lutego doniósł znowu listownie, czy telegraficznie, że leży jeszcze w łóżku, lecz prawdopodobnie będzie mógł zjawić się w biurze dnia 24 lutego. Gdy w oznaczonym terminie niepowrócił, zasięgnięto informacji u matki, która oświadczyła, że syn jej wyjechał do Krakowa, celem poddania się operacji. Zwrócono się więc o informacje do władz szpitalnych i klinicznych w Krakowie, które nie dały odpowiedzi pomyślnej. Wdrożono więc poszukiwania, podczas których okazało się, że Kuczkowski zdefraudował na szkodę funduszu miejskiego taniego opału kwotę 3.811 kor. 32 hal. Pełnił on bowiem funkcje inkasenta, mając obowiązek codziennie inkasować pieniądze za węgle i drzewo na dworcu kolei czerniowieckiej i na Kistrynówce, a przechowawszy je tymczasowo w swej kasie podręcznej, oddać nazajutrz w kasie głównej.

Podczas szkontrum kasy miejskiej w dniach 26 i 27 stycznia, gdy prezydent dr. Małachowski oddawał kasę wiceprezydentowi Michalskiemu pobranych pieniędzy nie złożył w kasie głównej i w podobny sposób postąpił jeszcze dwa razy. Oprócz tego niespłacił jeszcze zaliczki w kwocie 2182 kor. 60 hal. Wobec tego strata, na jaką naraził Wł. Kuczkowski majątek miasta, wynosi 5993 kor. 82 hal. Sprawę tę oddano prokuratorji, a równocześnie zarządzono dochodzenia celem zbadania czy i kto temu winien. O wynikach dochodzenia prezydjum zawiadomi Radę w najbliższej przyszłości.

W dyskusji, jaka następnie wywiązała się, po r. Czarneckim, który podniósłszy brak kontroli, życzył sobie stanowczego stwierdzenia, przez ile dni Kuczkowski popełniał defraudację, r. dr. Mahl proponował celem zaradzenia na przyszłość podobnym wypadkom wprowadzenie tajnych kwalifikacji.

R. Riedl nie zgadza się na wprowadzenie tajnych kwalifikacyj i twierdzi, że podobnie jak inne, ostatnią defraudację ułatwiły niedomagania w postępowaniu likwidatury i w inkasowaniu przez kasę główną, radzi więc przeprowadzić jak najrychlej gruntową sanację procedury likwidacyjnej i kasy, oraz kontroli. W podobnym duchu przemawiał r. Makowicz.

Wiceprezydent Michalski w odpowiedzi na zapytanie jednego z poprzednich mowców oświadcza, iż obrót dzienny w funduszu opału taniego wynosił od 800 do 1000 kor. Kuczkowski zaś nie oddał pieniędzy razem z czterech dni. Powyższe więc daty zgadzają się w przybliżeniu z defraudowaną kwotą.

R. Ihnatowicz życzy sobie, aby w dochodzeniach stwierdzono nietylko, kto zawinił, nie kontrolując Wł. Kuczkowskiego dokładnie, ale i jak to szło.

Z kolei r. Chołodecki zaniósł do prezydjum prośbę, aby w myśl niedawno temu zapadłej uchwały rady miejskiej przedstawiło radzie projekt sanacji postępowania likwidatury, kasy i kontroli tego postępowania.

R. Walichiewicz imieniem komisji taniego opału, wyjaśnił jeszcze raz proceder inkasowania pieniędzy przez Kuczkowskiego.

Następnie r. Chołodecki, nawiązując do notatki w jednem z pism codziennych o sprzedaży wyeliminowanych przedmiotów z miejskiego muzeum przemysłowego, zapytał, kto się zajmował sprzedażą, w jaki sposób ją przeprowadzono i czy wogóle gmina przytem jaką szkodę poniosła.

W odpowiedzi oświadczył r. Ciuchciński, iż z wysortowanych bardzo dokładnie, a nie przedstawiających wartości muzealnych przedmiotów, niektóre zarezerwował sobie zarząd archiwum miejskiego, następnie przedstawiające pewną wartość dla zbiorów szkolnych przedmioty, wybrały sobie dyrekcje miejskich zakładów naukowych, pozostałe zaś sprzedano w drodze publicznej licytacji. Co się zaś tyczy modelu teatru, to ten nie został sprzedany.

Po przemówieniu r. Getritza i Lewickiego, udzielił wiceprezydent Michalski głosu r. Langowi, który nawiązując do notatki, podanej w jednem z pism codziennych lwowskich za organem partji socjalno demokratycznej *Głosem robotniczym*, o nadużyciach przy skrutynium i przedstawiwszy poprzednio szczegółowo tok postępowania przy skrutynium, oświadczył, że dnia 4 b. m. przy sporządzeniu wykazu list kreślonych i niekreślonych, spostrzeżono na 31 niekreślonych listach opozycji wybite na samym końcu nazwisko kandydata Löwenhecka; podobnie znaleziono na 19 listach kreślonych. Podejrzenie padło na szynkarza Arnolda, członka komisji skrutacyjnej, którego po stwierdzeniu, iż on dopuścił się tego nadużycia, od pracy skrutacyjnej usunięto. Głosy owe unieważniono.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie rr. Czarnecki i Chołodecki, poczem wicepr Michalski wyjaśnił sprawę rzekomego nadużycia przy skrutynium w innej sali przez dopisywanie nazwisk atramentem. Sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że w sali tej wpisywano nazwiska kandydatów do ksiąg, przyczem musiano używać bibuły, na której odbiło się nazwisko pewnego kandydata. To dało powód do wersji o dopisywaniu nazwisk.

Następnie r. dr. Rucker zabrał głos w sprawie brutalnego postępienia pewnego żołnierza policyjnego i rewizora targowego z handlarzem owoców, który z wózkiem swym zatrzymał się u zbiegu ul. Kazimierzowskiej i Furmańskiej w dniu 14 bm. Handlarza owego skutego kajdankami, odprowadzono na inspekcję policji, gdzie ukarano go w drodze policyjnej za przekroczenie obwieszczenia magistratu o sprzedaży owoców po ulicach. Celem uniknięcia podobnych wypadków, mowca postawił wniosek polecenia prezydjum, aby zwróciło się do dyrekcji policji z wyjaśnieniem myśli odnośnego obwieszczenia.

W dyskusji nad tą sprawą r. Stachiewicz przemawiał za wnioskiem r. Ruckera, przyczem podniósł, iż niejednokrotnie organa miejskie działają wbrew uchwałom rady, oraz zainterpelował prezydjum w sprawie rozdawnictwa kilkunastu stanowisk handlarzom owoców i w hali targowej.

St. r. Hobgarski oświadczywszy, że sprawa ta rozpatrzona powtórnie przez magistrat, obecnie znajduje się już w komisji, podnosi niejasność uchwały rady, skutkiem czego magistrat nieraz wbrew intencjom rady miejskiej interpretuje powzięte przez nią uchwały.

Przemawiali jeszcze rr. Hudec, Lilien i Aszkenaze, poczem wniosek dra Ruckera rada uchwaliła.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego. Po zapadnięciu drugich uchwał w sprawach sprzedaży parceli w Sichowie, budowy kanału przez zakład św. Łazarza i ustępstwa pierwszeństwa radny dr. Gryziecki, referując sprawę restauracji mieszkania w gimnazjum im Franciszka Józefa, postawił wniosek przyjęcia do wiadomości odnośnych zarządzeń magistratu i uchwalenia dodatkowego kredytu do odnośnej rubryki.

Z kolei r. dr. Lilien, przedstawił wniosek upoważnienia syndyka miejskiego do zawarcia ugody z zarządcą masy konkursowej tow. „Zdrowie", mocą której tytułem zaległych podatków i należytości, zarząd masy zamiast 2 102 kor. 26 hal., zapłaciłby 25% czyli 525 kor.; resztę zaś zapisać należy do rubryki strat.

Po przemówieniach rr. Czarneckiego, Makowicza, Ihnatowicza i referenta, zapadła uchwała w myśl wniosków, przedstawionych przez dra Liliena, poczem wiceprezydent dla braku kompletu zamknął posiedzenie o godz. 9 wieczorem.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Z komisyj.

Wiedeń. W dalszym ciągu obrad komisji budżetowej nad tytułem: „budżet

emerytalny" przemawiał poseł d'Elvert, oświadczając się za życzeniami urzędników co do skrócenia czasu służby i wliczenia dodatków aktywalnych do pensji i zalecając jak najgoręcej przychylniejsze traktowanie wdów i sierót nietylko po cywilnych urzędnikach państwowych, ale także i po gażystach wojskowych.

Poseł Kramarz przyłączając się do zapatrywań Baernreithera, zaznaczył, iż koszta jakieby wynikły ze skrócenia czasu służby i z wliczenia dodatku aktywalnego do emerytury, w ostatecznym wyniku obciążyłyby skarb państwa.

Poseł Głąbiński oświadczył, że życzenia urzędników w zasadzie są usprawiedliwione i za takie już je uznano, przyznając profesorom krótszy czas służby. Nie można więc dotyczącej kwestji redukcji czasu służby zasadniczo odrzucić, tembardziej, skoro urzędnicy oświadczyli gotowość wzięcia na siebie większej części kosztów. Cała ta sprawa jest nadzwyczajnej doniosłości społecznej i przy traktowaniu jej musi się uwzględnić tylko ten moment, żeby skarb państwa zanadto nie był obciążony. Mowca zwraca uwagę na iście głodowe pensje, pobierane przez nieliczne wdowy po wspólnych urzędnikach, którzy służyli przed r. 1868. Mowca zapytuje ministra skarbu, czy nie byłoby możliwe pensje tych wdów podwyższyć i jakie większe zapotrzebowanie wynikłoby dla państwa z uwzględnienia żądań urzędników co do redukcji czasu służby.

Przemawiali jeszcze pp. Mazzorana i Prochaska, który wskazał na wielką nędzę wdów po służących państwowych i domagał się podwyższenia pensji dla nich. Po przemowie ministra skarbu Kosla przyjęto rozdział „emerytury".

Przystąpiono do dyskusji nad tytułem: „podatek od biletów kolejowych".

Komisja budżetowa przyjęła na wczorajszem posiedzeniu dział dotyczący: popierania przemysłu. Sprawozdawca p. Dobernig wykazywał dobre wyniki akcji popierania przemysłu, przedsięwziętej przez ministerstwo handlu. To samo podnosiła również większa część mowców i oświadczała się za podwyższeniem dotyczących dotacyj.

P. Głąbiński ostrzegał przed mieszaniem do spraw przemysłowych tendencyj politycznych i centralistycznych, jeśli cała akcja niema zejść na manowce, oraz żądał, aby we wszystkich krajach uwzględniano właściwe potrzeby każdego kraju i aby akcja popierania przemysłu liczyła się z temi właściwościami i do nich się stosowała. W Galicji życzy sobie mowca popierania przemysłu drobnego, bo wielkiego jeszcze niema. W końcu oświadcza mowca, iż zgadza się na podwyższenie dotyczących dotacyj, pod wzrunkiem atoli, iż Galicja będzie odpowiednio uwzględnioną.

Wiedeń. Subkomitet kolejowy obradował wczoraj nad przekroczeniem budżetu przy budowie linji Lwów-Sambor-granica węgierska.

Dyrektor budowy, szef sekcji Wurmb, dał szczegółowe wyjaśnienie i zaznaczył, że idzie tu o małą zwyżkę, powstałą wskutek tunelu koło Słobody i innych poprawek na linji, oraz trudności oznaczenia z góry cen gruntów.

P. Kolischer podniósł, że interesenci domagają się otwarcia całej linji, a w szczególności jak najrychlejszego otwarcia części jej, która przechodzi przez okolice przemysłowe między Szyłkami a Łopuszanką. Minister przyrzekł, że tak się stanie. Następnie p. Kolischer krytykował sposób ogrzewania i oświetlania wagonów w Austrji, który pozostaje w tyle poza sposobem, jaki używany jest w Niemczech i Rosji. Także inne szczegóły udogodnienia jazdy podróżnym są w Austrji w jaknajgorszym stanie, dlatego podróżni rosyjscy wolą jechać dalszą drogą *via* Berlin, niż przez Austrję. W końcu mowca podniósł potrzebę nowych wagonów.

Subkomitet rozpoczął dyskusję ogólną nad projektem o dodatkowym kredycie na budowle kolejowe.

Sytuacja.

Praga. (Tel. wł.) *Politik* donosi, że za kulisami odbywają się bardzo żwawo konferencje w sprawie ukształtowania się sytuacji politycznej. Ponieważ komisja budżetowa obrady swoje przyspiesza, więc posłowie czescy domagać się będą u rządu, aby po ukończeniu obrad komisji budżetowej, a przed rozpoczęciem obrad nad budżetem w Izbie, sytuacja polityczna została wyjaśnioną, aby posłowie czescy wiedzieli, jakie zająć mają stanowisko wobec rządu i parlamentu. Pierwszym warunkiem jest zwołanie sejmu czeskiego po ukończeniu obrad komisji budżetowej, aby się przekonać, czy Niemcy zastanowią w sejmie czeskim obstrukcję i umożliwią porozumiewanie się obu narodowości. Niemcy przyrzekli, że jeśli Czesi zaniechają obstrukcji w Radzie państwa, to oni zaniechają jej w sejmie czeskim. Trzeba się więc przekonać, czy Niemcy słowa dotrzymają.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sferach poselskich utrzymują, że Rada państwa obradować będzie do 14 kwietnia, a z początkiem maja zbierze się sejm czeski, poczem Rada państwa znów będzie zwołaną. Dalszy rozwój stosunków parlamentarnych i politycznych zależnym jest od przebiegu obrad sejmu czeskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Deutschnationale Corresp* twierdzi, iż nie jest jeszcze pewnem, czy sejm czeski będzie zwołany i czy Niemcy zaprzestaną w nim obstrukcji.

Deputacje.

Wiedeń. Deputacja służby państwowej była wczoraj u przywódców stronnictw z prośbą o poparcie ich życzeń.

Deputacja manipulantek pocztowych i telegraficznych była wczoraj u ministra skarbu, który przyrzekł przedłożone mu w memorjale życzenia, zbadać życzliwie.

Masowa deputacja pocztmistrzów wszystkich z całej Austrji zjawiła się w parlamencie i była u przewodniczącego komisji budżetowej p. Kathreina; referenta w komisji spraw pocztowych p. Hoffmana, oraz u rozmaitych posłów którzy przyrzekli poprzeć życzenie deputacji. Następnie udała się deputacja ta do ministra handlu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj po południu odbyła się konferencja delegatów personalu pomocniczego kancelaryjnego z całego państwa z posłami Pantuczkiem, Pommerem i Breiterem. Uchwalono projekt ustawy, dotyczący uregulowania ich stosunków. Ustawa ta podpisana przez członków wszystkich stronnictw wniesioną będzie do Izby i w krótkiej drodze przekazaną komisji budżetowej.

Taryfa celna.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Deutsche nationale Correspondenz* donosi, że na dzisiejszej konferencji przewodniczących klubów będzie podniesiony projekt postawienia taryfy celnej na porządek obrad Izby jeszcze przed Świętami Wielkanocnemi. Wobec tego ustawa o rejonowaniu buraków zostanie usunięta na dalszy plan.

Praga. (Tel. wł.) *Politik* zwraca się przeciw postawieniu na porządku obrad Izby sprawy taryf celnych przed wyjaśnieniem sytuacji.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach poselskich ponowiono myśl, aby od 27 bm. do 1 kwietnia nie było plenarnych posiedzeń, lecz żeby cały ten czas pozostawiono do obrad komisji budżetowej.

Wojna japonji z Rosją.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*)

Raporty Kuropatkina.

Petersburg. Gen. Kuropatkin telegrafował 14 bm.: Od chwili odparcia ataku japońskiego dziś rano nie otrzymałem żadnych sprawozdań o walkach. Żołnierze i kompanie, które były odcięte od swych korpusów, powróciły w ostatnich dwóch dniach do swych oddziałów. Furgony już są częściowo uporządkowane i po największej części znajdują się przy swych oddziałach. Wojska znajdują się w porządku, zaopatrzone w żywność i są gotowe do nowych walk. O stratach w ludziach, oraz o stratach w materjale nie otrzymałem dotychczas dokładnych sprawozdań.

Petersburg. Gen. Kuropatkin telegrafował 15 bm.: Wojska nasze przechodzą przez Tielin w zupełnym porządku. Odbyłem inspekcję części 14 oddziału piechoty. Aż do mojego odjazdu z Tielina nie przyszło do walk. Podczas mej podróży w kierunku północnym widziałem wiele oddziałów z furgonami w zupełnym porządku. Odbyłem inspekcję pułku, który świeżo przybył z Rosji. Żołnierze znajdują się w doskonałem usposobieniu.

Gdzie jest Rennenkampf?

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Petersburga, że od generała Rennenkampfa nie ma żadnej wiadomości. Obawiają się, czy nie spotkał go ten sam los, jakiego ofiarą padła kaukazka brygada konnicy, z której zdołało się uratować tylko 2 oficerów.

Spadek papierów rosyjskich.

Frankfurt. (Tel. wł). Do *Frankfurter Ztg.* donoszą z Petersburga: Ostatnie wiadomości z placu boju wywołały na giełdzie tutejszej wielką depresję. Wszystkie papiery wartościowe spadły już onegdaj, a wczoraj kurs ich jeszcze się obniżył.

Posuwanie się Japończyków.

Tokio. (Urzędownie). Marszałek Oyama donosi, że dnia 13 bm. oddział japoński obsadził Hinking.

Dalszy odwrót Rosjan.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą z Tokio, że, według najnowszych wiadomości z teatru wojny, wojska rosyjskie są bardzo zmęczone i nie mogą szybko się cofać, gdyż prowadzą ze sobą wielki tabor rannych. Obecnie wojska rosyjski cofają się na północ od Tielinu, koło miejscowości Kalpuan. Jest tam teren nieodpowiedni wprawdzie do stawiania oporu, lecz sytuacja wymaga, ażeby Kuropatkin, poświęcił jedną część armji, drugą jej część uratował.

Usunięcie Kuropatkina.

Berlin. (Tel. wł). Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Petersburga, że car onegdaj wieczorem wysłał do Kuropatkina następujący telegram: Proszę oddać naczelną komendę gen. Liniewiczowi, który ma czasowo objąć dowodztwo nad armją.

Groźba japońska.

Rzym. (Tel. wł). Dziennik wojskowy *Italia* donosi, że tutejszy poseł japoński oświadczył, iż w razie dalszego trwania wojny, nie jest wykluczonem, **że akcja wojenna przeniesie się także do Europy.** Flota japońska jest w stanie wtargnąć do zatoki bałtyckiej i tam zadać klęskę Rosji. Dodać należy, że z powodu zabrania 37 okrętów europejskich, Japonja rozporządza znacznym zapasem węgla.

Nowe transporty wojsk japońskich.

Nowy Jork. *N. Jork Herald* donosi z Seul: Bez przerwy nadchodzą wielkie transporty wojsk z Japonji. Prawie we wszystkich portach koreańskich odbywa się lądowanie wojsk japońskich.

To samo pismo donosi dalej z Seul, że przeszło 40.000 Japończyków z silną artylerją wylądować miało koło Władywostoku. Oblężenie Władywostoku rozpocząć się ma w najbliższym czasie. Drugi korpus japoński koncentruje się koło Gensan.

Niedobitki.

Berlin (Tel. wł.). Wedle doniesienia *Now. Wremiena*, tylko 60.000 ludzi z trzeciej armji Kuropatkina wyszło zdolnych do dalszej walki, jednak i oni nie mają prowiantu.

Flota japońska.

Londyn. (Tel.). Depesza z Singapore pod datą 15 bm. donosi, że widziano tam 22 okrętów japońskich wojennych w przejeździe.

Daily Express donosi z Singapore, że japońskie krążowniki „Kasagi" i „Szitoze" i pomocnicze krążowniki „Jawata" i „Ameryka", które wczoraj rano tu przybyły pod dowództwem admirała Deve, po południu udały się w dalszą drogę.

Z caratu.

(*Tel. „Dziennika Polskiego"*).

Stan zdrowia cara.

Wrocław. (Tel. wł.) Zawsze dobrze o stosunkach petersburskich poinformowana *Schlesische Ztg.* donosi, że car jest zupełnie apatyczny, je mało i skarży się ustawicznie na ból głowy. Gdy minister ks. Chiłków przedłożył jakieś bardzo ważne sprawozdanie, car zawołał do niego: daj mi pokój z temi głupstwami.

Rewolucjoniści grożą carowi

Petersburg. (Tel. wł.) Rewolucjoniści zdołali doręczyć carowi list, w którym grożą mu śmiercią, jeżeli do 1 kwietnia nie nastąpi zwołanie reprezentacji ludowej na podstawie powszechnego głosowania. W liście tym piszą dalej rewolucjoniści, że jeśli ich żądanie nie zostanie spełnione, to nic nie potrafi przeszkodzić im w wykonaniu wyroku śmierci.

Rozruchy przeciw żydom.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak donoszą z Mińska, w całym szeregu miast w południowej Rosji zdarzyły się wykroczenia przeciw żydom.

Starcie strejkujących z wojskiem.

Berlin. (Tel. wł.). W Jekaterynosławiu przyszło do starcia między strejkującymi robotnikami a wojskiem. Żołnierze dali ognia. 7 robotników poległo, 19 jest ranionych.

Groźba strejku kolejarzy syberyjskich.

Londyn. (Tel. wł.). *Morning Post* donosi, że personal kolei syberyjskich przedłożył ministrowi komunikacji swe żądania z oświadczeniem, że jeżeli nie będzie funkcjonarjuszom kolei wypłacony dodatek mobilizacyjny i uwzględnione inne żądania, to rozpoczną oni w przyszłym tygodniu strejk powszechny,

Ulgi dla unitów.

Petersburg. Prawo, zawierające ulgi wyznaniowe dla unitów, wydaje się być zapewnionem, przeszło bowiem przez obrady komitetu ministrów, a obecnie wypracowane są motywy do prawa, poczem przedłożonem zostanie carowi do podpisu.

Protest Ormjan.

Baku. Ormjanie, którzy brali w konferencji z generałem adjutantem Abmilahorym, mającej na celu zbadanie przyczyny krwawych starć od 12 do 23 lutego, ogłaszają protest przeciw enuncjacji, jakoby stwierdzono na tej konferencji, że rozruchy wywołały rewolucyjne komitety ormjańskie. Nieprawdą również jest, jakoby Ormianie podburzyli w Baku robotników rosyjskich do strejku w tym celu, aby zrobić miejsce dla Ormjan, zbiegłych z Turcji.

Niepokoje na Kaukazie.

Tyflis. Nad powiatami: Ozurgety i Senaki w gubernji kutajskiej, jakoteż w okręgu Kaintryszi w pow. batumskim, zawieszono sądy doraźne. Zarząd tych wszystkich okolic powierzono generał majorowi Michanowi, który otrzymał pełnomocnictwo generał-gubernatora.

Dnia 14 b. m. zabito w Karsie na ulicy dwoma wystrzałami z rewolweru oficera policyjnego. Sprawca zbiegł.

Z Królestwa.

Z Warszawy donoszą do *Gaz. Nar.*: Dnia 14 b. m. miały zostać otwarte w Warszawie szkoły, zostające pod zarządem ministerstwa skarbu. W szkole realnej Rhonthalera na 700 zapisanych uczniów przyszło 20 z klas niższych, a 50 z klas wyższych. Gdy nauka o dziewiątej rozpocząć się miała, uczniowie klas wyższych, wyprowadzili z klas młodszych uczniów. Przed szkołą handlową na ulicy Złotej, pilnował porządku oficer i siedmiu żołnierzy. Uczniowie również nie przyszli.

W poniedziałek obchodziło dziesięciu socjalistów prywatne żeńskie pensjonaty, strasząc groźbami na wypadek rozpoczęcia nauki. Uczennice odpowiedziały im przeważnie, że chcą się uczyć i nikomu nic do tego. Udało im się jednak mimo to przerwać naukę w kilku zakładach. Przed niektórymi pensjonatami prywatnymi żeńskimi, w których odbywała się nauka, na prośby matek młodzież uniwersytecka odbywała straż, ażeby panienki bronić przed teroryzmem socjalistów. Rozgoryczenie wywołuje żądanie władz składania opłat uniwersyteckich, pomimo, że uniwersytet zamknięty.

W gubernjach: lubelskiej, siedleckiej, radomskiej i w kilku gubernjach na Litwie wzmaga się agitacja za bezrobociem i przybiera coraz groźniejszy charakter. W okręgu kutrowskim czynownik na śledztwie w sprawie agitacji o język polski w gminach, straszył lud, że panowie przestaną agitować, skoro bezrobocie parobków dotkliwie da im się we znaki.

Gdy obywatelstwo żądało ochrony przed teroryzmem, gubernator siedlecki oświadczył, że nie ma wojska, że interweniować nie myśli, a wda się w sprawę bezrobocia dopiero, gdy zaczną palić i rabować. Dodał ironicznie, że szlachta skarżyła się na biurokrację — a więc niech sama sobie radzi i pomaga.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*)

Zemsta rewolucjonistów.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą, iż porucznika kozaków, Koiłowa, który podczas ostatnich rozruchów był naczelnikiem oddziału i kierował atakiem na tłum znaleziono wczoraj w jego pomieszkaniu śmiertelnie ranionego. Otrzymał on w ostatnich dniach list z doniesieniem, że został wydany na niego wyrok śmierci przez komitet rewolucyjny.

Rozszerzanie się ruchu agrarnego.

Chełm. (Pet. Ag.) Ruch agrarny, który od pewnego czasu objawił się w innych powiatach gub. lubelskiej, rozszerzył się także na okolice Chełmu. Służba dworska domaga się podwyższenia płacy i ordynarji. Ruch znajduje się w stadjum początkowem, podobnie jak w sąsiedniej gub. siedleckiej. Gen. gubernator wydał zarządzenia przeciw agitacji, między innemi zakaz zgromadzeń.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Prezydent gabinetu hr. Tisza był wczoraj o godzinie 11 przed południem i o 1 popołudniu na prywatnej audjencji u cesarza. Na propozycję hr. Tiszy monarcha uda się w niedzielę do Budapesztu, gdzie poczynione będą dalsze kroki celem rozwiązania przesilenia. Nastąpi prawdopodobnie ponowne powołanie do monarchy wybitnych parlamentarzystów węgierskich.

Londyn. Król Edward zachorował lekko wskutek przeziębienia

Kronika z ostatniej chwili.

Zamordowanie misjenarza. Berlin. (Tel.) Jak generał Trotha donosi 14 b. m. z Afryki niemieckiej, misjonarz katolicki Piotr Jäger, został dnia 2 bm. zamordowany przez Hottentotów.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 16 marca.

(*Jr*) Odmówienie Rosji nowej pożyczki przez banki francuskie stanowi wciąż najsilniejszy motyw zwyżkowy dla europejskich targów pieniężnych, które upatrują w tem jeden z najkorzystniejszych środków rychłego ukończenia wojny. Z tego samego powodu bardzo życzliwie powitano na giełdach doniesienie z Waszyngtonu, iż zarówno Rosja jak i Japonja są już finansowo mocno wyczerpane.

Na tutejszym targu podniosły się akcje praskiego Towarzystwa żelaznego znów o 31 koron. Z walorów bankowych na pierwszy plan wysunęły się akcje Länderbanku skutkiem pogłoski, że Rada państwa już niebawem zajmie się sprawą udzielenia zezwolenia na zaciągnięcie nowej pożyczki losowej, którą finansować będzie Länderbank.

Z rent obniżyła się trochę węgierska koronewa. Popyt o losy wciąż ogromny.

— **Z kolei.** *Gazeta Lwowska* ogłasza sprzedaż starych nieużytecznych szyn, łubek, płyt, gwoździ, śrub i progów żelaznych, które zarząd dyrekcji kolei państwowych we Lwowie w latach 1905 i 1906 postawi do dyspozycji. Dotyczące oferty, sporządzone na przepisanych formularzach, mają być wniesione najpóźniej do dnia 30 marca rb. godzina 12 w południe, do wymienionej dyrekcji we Lwowie. Bliższe warunki tej sprzedaży są podane w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 16 marca rb. i mogą być udzielone w biurze III dyrekcji kolei państwowych we Lwowie wraz z formularzem dotyczącej oferty.

Wiedeń 16 marca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308·—, Austr. zakł. kred. z oblig. p. z r. 1889 3 proc. 305·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·—, Węg. Bank hip. po 100 zł. 4 proc. 283 —, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 112·—; *b)* bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 5 zł. 26 —, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 487·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 65·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 57·50 Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37·25, Losy ład. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 222·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77 —, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 143·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 536·—.

— **Berlin** 16 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·90, Staatsbahny 141·75, Diskont Comandit 192·75, Berlińskie Towarz. handl. 163·50, Laura 264·60, Bochum 245·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Rubl. za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 156·25, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 136·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 210·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidowana 421·—, Lombardy 17·25, Kolej Henry 116·40, Niemiecki bank narodowy 129·25, Kanada Prefered 149·75, Akcje żeglugi hamburskiej 152·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 262·25.

— **Berlin** 16 marca. Austrjackie banknoty 85·30 spirytus —·—.

— **Paryż** 16 marca. 3 procentowa renta 99·60, mąka 30·15

— **Frankfurt** 16 marca. Austrjackie kredyty 213·90, Kolej państw. —·—. Diskonto 192·90, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 marca 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. H. Szeliski z Komborni. Hr. J. Mycielski z Przeworska. Hr. F. Czosnowska z Ożomli. K. Horodyski z Żabińca J. Kos z Kałusza. O. Aaron z Paryża. H. Marchot z Paryża. W. Wimmer z Niepołomic. M. Böhm z Belzig. F. Schmidt ze Szczakowej. T. Łępkowski z Czaszyna. M. Dreger z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. J. Błażowski z Czeremchowa. Br. E. Błażowski z Czeremchowa. Br. J. Błażowska z Krakowa. W. Wolański z Rudnika. P. Bokało z Monasterca. J. Czerny z Tryjestu. Dr Dobiński z Jaremcza. J. Aslan z Koziny. Dyr. Dembiński z Krakowa. J. Jaworski z Rabki. J. Krausz z Maad. M. Czerwiński z Krakowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności

†

Za spokój duszy ś. p.

Józefy z Legeżyńskich Koltschim

odbędzie się

w kościele OO. Bernardynów

w piątek dnia 17 go marca b r. o godzinie 10-tej rano

Żałobne Nabożeństwo

na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza rodzina.

Lwów, dnia 17 marca 1905.

†

Marjan Kornel Stelmachów

po długiej a ciężkiej chorobie, zmarł dnia 16-go marca 1905 roku, zaopatrzony św. Sakramentami, w 29 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 18 marca b. r. o godzinie 4 tej popołudniu z domu przedpogrzebowego ulica Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, kolegów, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 16 marca 1905.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

AUGUST BREDY

em. podurzędnik c. k. kolei państwowych

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 16 go marca 1905 przeżywszy lat 53.

W głębokim smutku pogrążeni brat z siostrą zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 18 marca 1905 r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Szeptyckich l. 56 na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 16 marca 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Jańcia

najukochańsza córka

Marji i Jana Duszczyńskich

uczenica IV. kl. szkoły im. Konarskiego

zasnęła w Panu dnia 15-go marca 1905 r., po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, w 11 roku życia

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 17 marca b. r. o godzinie 4-tej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Polnej l. 5 na cmentarz Janowski na który w smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem krewnych, przyjaciół, koleżanki i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Antoni Łukasiewicz

palacz c. k. kolei państwowych

po krótkiej a ciężkiej chorobie, zmarł dnia 15 marca b. r., zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 39

W głębokim smutku pogrążona żona z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 17 marca b. r. o godzinie 3 popołudniu z Anatomji na cmentarz Łyczakowski

Lwów dnia 16 marca 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

(155)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Hrabia rozwinął pakiet gorączkowo i przez chwilę przypatrywał się jego zawartości.

— Tak, wszystko to samo — szepnął. — Dziękuję, kochani przyjaciele, dziękuję!...

Potem wysilał się, aby dobremi słowy uspokoić trochę cichy ból zacnych ludzi, a w dziesięć minut pożegnał się, pozostawiając ich smutnych i milczących.

Do fabryki przyszedł dopiero koło południa i zaraz usiedli do śniadania, zostawiając rozmowę na później.

Dopiero po kawie obydwaj panowie zamknęli się w gabinecie Doltaire'a.

— Jak ci się powiodło? — zapytał Doltaire.

— Ah! mój drogi, jestem bardzo szczęśliwy, więcej niż mogę wyrazić.

— Andrzej, wszak prawda? — rzekł Doltaire.

— Tak, Andrzej, raczej Janek. — Wie już, że jestem jego ojcem; wie wszystko!

— Wszystko, wyspowiadałem przed nim, nie obawiałem się oskarżyć, nic nie zmniejszając mojego okrucieństwa, mojego dawnego występku.

— Bardzo dobrze, okazałeś odwagę...

— Otrzymałem zaraz nagrodę, taką, o jakiej nie marzyłem. Syn mój przebaczył wszystko z godnością i wielkością duszy, które napełniły dumą moje ojcowskie serce.

— Bardzo się cieszę, za ciebie, kochany Jakóbie. Pozostaje tylko otrzymać przebaczenie pani de Presles i odnajdziesz w końcu spokój i rodzinę, czego tak długo byłeś pozbawiony.

— Niestety! — westchnął hrabia — teraz właśnie obawiam się tej ostatniej próby!

— Nie trać odwagi, ja pomogę ci z całych sił moich.

— Zrobisz to jeszcze dla mnie?

— A kim chcesz, żebym się teraz zajmował? — odparł Doltaire ze smutkiem. — Skoro połączycie się nakoniec, nie będę już miał celu w życiu. Komu będę mógł służyć, komu starać się dobrze robić. Będę znów samotny jak przedtem!...

— Oh! mój drogi, — odezwał się hrabia de Presles, — sądzisz, że będziemy do tego stopnia niewdzięczni, ażeby o tobie zapomnieć? Nie, nie, odtąd będziesz miał rodzinę naszą. Jeżeli będziesz chciał, zamieszkasz z nami, dom nasz będzie dla ciebie otwarty; będziemy się starali, abyś zapomniał o smutnej przeszłości.

— Dziękuję, Jakóbie, pomyślę o tem... A po chwili dodał:

— Lecz jak chcesz żebym zawiadomił panią de Presles? Podług mnie trzeba jej oszczędzić gwałtownego odkrycia prawdy...

— Wydaje mi się to koniecznem... Ale jak ją przygotować?... List nie będzie wystarczający... Tem więcej, — dodał hrabia z nieukrywaną obawę — że mogłaby odwołać się do swojego prawa niezaprzeczonego, odmówić mi wstępu do swojego domu.

— Nie, nie, tego nie zrobi... Jednak jestem zdania, że list jest nie wystarczający... Ja sam zobaczę się z panią de Presles, przygotuję ją, będę bronił twojej sprawy, jak mojej własnej.

— Nie wątpię o tem. O! gdyby ci się powiodło, drogi przyjacielu!

— Mam nadzieję. Lecz musisz powrócić do Paryża i czekać cierpliwie, aż ja teren przygotuję.

— Tak i ja myślałem.

— Gdy wszystko będzie zrobione, zatelegrafuję i przyjedziesz z Andrzejem. Obecność jego dużo zaważy na decyzji twojej żony.

— Kiedy pojedziesz do Roc?

— Jutro, a przed wieczorem otrzymasz depeszę. Lecz proszę, kochany Jakóbie, bądź cierpliwy aż dam ci znać.

— Przyrzekam solennie.

— Kiedy wyjedziesz?

— Zaraz.

— Czy zawsze mieszkasz w hotelu Mâson?

— Zawsze.

— Do widzenia zatem i cierpliwości...

Doltaire podniósł się, odprowadził szwagra, potem wrócił do gabinetu, ażeby w skupieniu przygotować się do jutrzejszej wizyty.

Przez ten czas hrabia de Presles jechał do Paryża. Pilno mu było widzieć syna, przygotować się do widzenia z matką.

Nazajutrz rano Doltaire, ubrany odpowiednio, wsiadł do powozu i udał się do Roc.

Gdy zajechał przed zamek, w tej chwili wybiegł służący.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał zdziwiony.

— Pragnąłbym widzieć się z panią de Presles — odpowiedział Doltaire. — Oto jest mój bilet.

— Szkoda; pani hrabina przed dwoma miesiącami wyjechała do Nicei z panem Marcelim.

— Do Nicei — zawołał pan Doltaire zawiedziony. — A kiedy powraca?

— Za miesiąc może, nie prędzej.

— Macie jej adres?

— Tak, proszę pana. Wilia du Val-Bleu, na drodze do Cimiez.

— Dziękuję.

Doltaire wsiadł z powrotem do powozu i powrócił do Chateau Thierry.

Wiedział już jak postąpi; napisze do pani de Presles w ten sposób, aby się domyśliła części prawdy, prosząc ją przytem o powrót do Roc, albo o łaskawe przyjechanie do niego, do fabryki w Chateau-Thierry.

Zaraz po powrocie do domu napisał list, zaniósł sam na pocztę, a do szwagra wysłał depeszę tej treści:

„Byłem w Roc; zawód chwilowy. Pani de Pressles wyjechała na Rivierę. Wysłałem do niej list, zawiadomię, jaka będzie odpowiedź. Odwagi, bracie!

Doltaire.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przychodzi	Pociąg osob. o godz.	
11·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/5 do 30/9 w niedzielę i święta), Kőrözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Sereta, Berhomethu
—	7·00	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·30	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor
—	8·50	Jaworowa
—	9·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mező-Laborcz (Pesztu)
—	12·01	Stryja, Borysławia
—	12·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	12·56	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kőrözmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible]	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zaszkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
[illegible]	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·25	Tuchli (od 15/5 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·30	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Kőrözmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa,
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

Pociąg pośp. przychodzi	Pociąg osob. o godz.	
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
9·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg pośp. odchodzi	Pociąg osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Kőrözmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	6·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botoszan), Żydaczowa, Potutor, Kőrözmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9).
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·56	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botoszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kőrözmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	2·24	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·06	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·41	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze"

Pociąg pośp. odchodzi	Pociąg osob. o godz.	
—	6·42	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·26	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.